

I P E

DALSZE DROGI LUDZKOŚCI

W ŚWIELE WSKAZAŃ NAJSTARSZEJ FILOZOFII, DAŻEŃ NAUKI
I WSPÓŁCZESNYCH FORM ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO

PRZEŁOŻYŁ Z ESPERANTA

JOTKA

KANDYDAT NAUK MATEMATYCZNO – FIZYCZNYCH

(PRZEKŁAD AUTORYZOWANY)

WARSZAWA 1938

IP E

DALSZE DROGI LUDZKOŚCI

W ŚWIELE WSKAZAŃ NAJSTARSZEJ FILOZOFII, DĄŻEŃ NAUKI
I WSPÓŁCZESNYCH FORM ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO

PRZEŁOŻYŁ Z ESPERANTA

JOTKA

KANDYDAT NAUK MATEMATYCZNO – FIZYCZNYCH

(PRZEKŁAD AUTORYZOWANY)

WARSZAWA 1938

- Jmnie tu są ekspery, tytuł, dla którego
stała się taka ta krzyżówka, dot
ten program skaz: każda sylowa
strawa, każda dąmoje i cel, zmi
towań, podług tego jedynego kier.
rozważaj dają wskazywaniem, związanym
to ekspery, - reżysjer. Podług st
x namto znam.
filozofii indywidualnej z goni meto
temi, t.j. ich dążeń, / ich dążeń
przekazywać (to!).

Ależ to przechybiałość to
krzyżówka. Wielki w imaz w
wielki ocentuje i nasze exst
złobione zycie podług adwice
praw holskiego rozważaj dając
współradakom excesie inwadow
- x - x) = namto, znam!

Zgiewskim, charakterystycznym
obecnie stulecie, jest powstawian
i nowej instytucji i organizacji

Zakłady Graficzne - Introligatorskie J. Dziewulski, Warszawa
niechymarodowyci. 2 014

PRZEDMOWA TŁUMACZA

„Bóg, stwórca wszechrzeczy, Duch wielki, obecny w każdym stworzeniu, objawia się przez serce, rozum i wolę. Ci, co o tem wiedzą, są nieśmiertelni”.

UPANISZADY, IV. 17.

Jak błyskawica (połączenie różnych elektryczności w obłokach) oświetla podróżnemu podczas ciemnej nocy drogę dalekie zarysy gór, do których dąży, tak już pierwsze zetknięcie się starej, przedwiecznej filozofii Wschodu z obecnymi osiągnięciami wiedzy wskazuje dalejsze drogi ludzkości, dalsze piękne perspektywy, do których ona zmierza. Może ten drogowskaz jeszcze nie jest dosyć wyraźny, może krótkotrwałość błysku światła nie pozwala jeszcze na rozpoznanie szczegółów, bezwątpienia jednak, oświetlając olbrzymią przestrzeń, daje on ogólny kierunek, ogólny zarys drogi dalszego rozwoju, a więc skraca podróż, czyniąc ją przytem bardziej świadomą. I nie tylko esperantystów, dla których została napisana ta książeczka, dotyczy ten drogowskaz: każda życiowa sprawa, każda dążność i cel zorientowane podług tego jedyne go kierunku rozwoju, dają wszystkim, świadomie to czyniącym, szczęście. Podług starej filozofii są

oni nieśmiertelny) t. j. ich dążenia) ich dusza przeżyje ciało, istniejąc dalej we wspólności dążeń ich świadomych współbraci.

Dlatego przetłumaczyłem tę książeczkę) Niech w miarę możliwości orientuje i nasze często skłócone życie podług odwiecznych praw ludzkiego rozwoju, dając współrodakom szczęście świadomości.)

T ł u m a c z .

W S T Ę P.

Zjawiskiem/charakteryzującym obecne stulecie, jest powstawanie i rozwój instytucji i organizacji międzynarodowych. Pewna niewielka liczba takich organizacji istniała już przed wielką wojną światową. Po wojnie zaś ilość ta wzrasta i nabierają one większego znaczenia w różnorodnych stosunkach pomiędzy państwami. Dziś nie tylko rządy szukają w nich oparcia dla swej polityki albo pomocy w rządzeniu, ale i narody same, szerokie warstwy społeczne krajów, jak to widać z najpoważniejszych dzienników i pism, interesują się nimi bardzo, jakgdyby przewidując, że tu właśnie w przyszłości ogniskować się będzie znaczna część życia całej ludzkości. Wprawdzie w ostatnich czasach kilka państw nieco się rozczarowało i zaniechawszy w niektórych wypadkach współpracy na terenie międzynarodowym, skierowało główną swą politykę wewnątrz kraju ku swym ojczystym potrzebom i zadaniom, lecz mimo to, nawet w tych wypadkach zarówno rządy, jak i obywatele tych państw wykazują i nadal wielkie, wyjątkowe zainteresowanie się życiem i pracą instytucji międzynarodowych.

I z powyższego ustosunkowania się społeczeństw do sprawy wynika już nie przypuszczenie tylko, a prawie pewność, że najważniejsze zagadnienia przyszłości będą rozwiązane tylko na drodze współpracy wszystkich narodów

w organizacjach tego rodzaju. Obecnie odnosi się wrażenie, że ogólnie chodzi o to, jakie mają być te organizacje i w jaki sposób zabrać się do ich uporządkowania. Wiele osób mówi i pisze o tym i to nie tylko bardzo wykształceni ludzie, lecz i prostsi, bardziej praktyczni: każdy czegoś się spodziewa, każdy chciał by bardzo zwolnienia od rozmaitych szkodliwych przeszkód, które w ciągu wieków zebrały się w tej dziedzinie...

I ja chcę również na kartkach tej książeczki nieco zastanowić się nad tym zagadnieniem jednak z bardziej ogólnego punktu widzenia, mianowicie chciał bym pokazać, czym jest w istocie dla ludzkości taka najbardziej rozwinięta międzynarodowa praca i współdziałanie i, na tej podstawie określić najlepsze praktyczne warunki ich rozwoju.

Otóż przede wszystkim wielką, prawie nieprzezwyciężoną przeszkodą w takim rozwoju w najszerszej skali stanowi olbrzymia różnorodność języków na ziemi i była by ona istotnie nie do usunięcia, gdyby nie istnienie i szerokie już używanie w praktyce międzynarodowego języka Esperanto, które samo przez się już stanowi wielkie osiągnięcie w tej dziedzinie. Poza tym prawie 50-letnie stosowanie tego wszechświatowego środka łatwego porozumienia wytworzyło specjalne kadry zwolenników i ich organizacje. Uwzględnienie ich doświadczenia w tym kierunku posiada duże znaczenie dla osiągnięcia celu obecnego studium.

Pozatem postaram się w tej pracy wykorzystać osobiste życiowe doświadczenie, nabyte w ciągu lat życia wpośród kilku większych i mniejszych ludów. Podstawę zaś całego rozważania i zasadniczy punkt wyjścia dadzą mi wysokie wskazania moralnej i praktycznej filozofii Wschodu (zapoczątkowanej w Wedach), co podkreślę o tyle, o ile to obecnie może wejść do naszej świadomości.

S U P E R N A C J A.

Oczywiście wszystkie powyżej wspomniane zjawiska i inne o tym samym charakterze pozanarodowym stanowią, biorąc rzecz logiczne, pewną odrębną dziedzinę, do której należą i międzynarodowy język i w ogóle cała praca tego rodzaju. Dziedzinę tą nazwijmy *Supernacją*. Cele i właściwości tego powszechnego języka, który powstał dla tej właśnie pracy, określają w pewnym stopniu zasadnicze cechy tej nowej dziedziny życia. Jednakże dla bardziej gruntownego poznania warunków należytego funkcjonowania tutaj tych wszystkich instytucji, należy janknaj-uważniej i możliwie najwszechstronniej przyirzeć się omawianym zjawiskom. Zacznijmy więc od ustalenia w krótkich słowach pewnych ważnych okoliczności tej sprawy.

Dzieje rozwoju ludzkości, rozpoczynające się na prarodzinie człowieka-jaskiniowca, wykazują rozmaite stopnie uspołecznienia ludzkiego: rodzinę, ród, plemię, naród z wielu pośrednimi i równoległymi formami. Bardzo trudno jest ustalić pochodzenie i wzajemny stosunek tych form współżycia i ściśle badania nad tym prowadzi nauka. Lecz już obecnie i bez dalszych badań można stwierdzić, że charakter każdej następnej formy i porządek ich kolejnego zjawiania się i coraz większego rozwoju wykazują zupełnie wyraźnie kierunek ludzkiego postępu, mianowicie *do coraz*

bardziej powszechnego zjednoczenia się ludzi. W warunkach fizycznych to obrazuje rozwój komunikacji podczas przebiegu dziejów. A w takim razie mamy prawo przewidywać, że nastanie jakiś następny stopień rozwoju zbiorowości ludzkiej. I oto jest zupełnie oczywiste na podstawie oznak zanotowanych we wstępie, że tym następnym stopniem rozwoju lub tą dziedziną, którą ludzkość w dalszym rozwoju obejmuje, jest wspomniana supernacja! Ktoś mógł by może zarzucić, że w tym rozumowaniu zapomnieliśmy o tak ważnej i tak ogólnie i słusznie szanowanej budowie społecznej, jaką jest państwo. Tak, państwo, jako forma organizacji, posiada ogromne znaczenie, lecz nie jest ono tworem typowym, gdyż wykazuje bardzo różne ukształtowanie zewnętrzne, a nawet różną treść. Niektóre z nich są narodowemi, traktującemi inne narody u siebie jako mniejszość, mniej więcej ograniczone w prawach, inne znowu to kilkunarodowe, tworzące unię mniejszych państweczek czy kantonów. A więc państwo jest pośrednią konstrukcją polityczną, ważną i bardzo wartościową w obecnych warunkach, lecz w istocie jest to przejściowa forma pomiędzy czystemi; narodową i supernacjalną. Można wyjaśnić to jeszcze w ten sposób: rodzina, narodowość i supernacja są wynikiem wewnętrznych właściwości ludzkiego ducha i spowodowanych nimi ludzkich skłonności do zrzeszania się, inne formy są odmianami tych głównych, zależnymi od rozmaitych możliwości miejsca i czasu.

Rozpatrzyliśmy zewnętrzną stronę sprawy — formę supernacji i stosunek jej do form pokrewnych. Lecz powstaje teraz nie mniej ważne pytanie: czym jest supernacja zasadniczo od wewnątrz, a więc, co czy kto ją tworzy, z czego się składa? Otóż, żeby odpowiedzieć należycie na to pytanie, a więc zrozumieć istotę i budowę wewnętrzną supernacji, musimy cofnąć się w wyobraźni do naszych

dalekich przodków, do tych czasów, gdy nie było jeszcze pojęcia naród, gdy nie istniały jeszcze nawet jakieżś zbliżone formy (gminy rodowe), ale istniała już na naturalnej podstawie oparta rodzina. Otóż, czy utworzony następnie w takich warunkach naród był zreszeiem poszczególnych rodzin czy rodów? Bardzo być może, że na początku tak właśnie rzecz się miała: rodziny i rody przez swoich członków i niewolników brały udział w wytworzeniu i podtrzymaniu istnienia narodu. Lecz następnie, powoli grupy rodowe traciły wszelkie wpływy w nowym tworze społecznym, tak że obecnie w swej najdoskonalszej postaci, naród składa się z luźnych ludzi zupełnie niezależnie od ich rodzinnej czy rodowej przynależności. Na podstawie faktów z historii łatwo zrozumieć przyczynę takiego ostatecznego wyniku w życiu narodów, mianowicie kłótnie i starcia pomiędzy poszczególnymi częściami składowemi przy braku uświadomienia narodowego były tak wielkie, że zagrażały samej egzystencji tych nowych wówczas form życia, a nawet przeszkadzały ich powstaniu. I tylko wtedy, gdy w tych zreszeieniach powstał niezależny człowiek, który zapomniał o swych rodzinnych czy grupowych dążeniach albo przynajmniej uznał je za mniej ważne niż uczucie przynależności do całego narodu, przyszłość narodu stała się w pełni zapewnioną. I zauważmy, że w tej historycznej metamorfozie, rodzina wcale nie znika, przeciwnie, zachowuje ona swe podstawowe zadanie i przeznaczenie. Natomiast nowopowstający naród stwarza nowe możliwości dla wzmocnionej w ten sposób ludzkości, jakgdyby nadając jej nowe, piękniejsze i doskonalsze oblicze.

Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na istniejące obecnie stosunki pomiędzy narodem w pełni rozwoju i powstającą zaledwie supernacją, to zauważymy analogię tego z opisanym powyżej przejściem od rodziny do tworzącego się narodu. I zgodnie z tą analogią powstaje niezaprzeczalny

wniosek, że dla wytworzenia najlepszych warunków rozwoju supernacji powinniśmy wejść do niej nie jako poszczególne narody albo ich zrzeszenia, lecz jako oddzielne indywidua ludzkie, niezależnie od przynależności narodowej. W ten tylko sposób da się stworzyć najdoskonalszy typ supernacji! A nasze instytucje: Liga Narodów, Trybunał, rozmaite urzędowe konferencje, jako składające się z przedstawicieli poszczególnych państw nie należą do tego najdoskonalszego typu i zupełnie zrozumiałą jest ich niezdolność do życia. Wszystkie one wykazują braki dawnej dyplomacji, bo i są właściwie nieodrodną jej częścią. I jak tamta są niezwykle kosztowne, a wyniki ich pracy rzadko usprawiedliwiają te koszty.

Oprócz powyższych urzędowych instytucji, drugim przykładem, wyświetlającym sprawę, może być wszechświatowa organizacja esperantystów. Otóż w części składającej się z połączenia organizacji narodowych jest ona z punktu widzenia supernacji błędną. Natomiast stara Hodlerowska UEA, składająca się z delegatów miast, a nie całych krajów, jest bliższą stanu idealnego. Słuszności tego dowodzi niedługa historia esperanckiego zrzeszenia, co mniej więcej wygląda tak: dopóki byli tylko przedstawiciele poszczególnych miast, związek, pomimo braku pieniężnych środków rozwijał się, kwitł, dodatkowo wpływał na cały ruch, dając dowód pożyteczności esperanta. Natomiast jak tylko weszły do organizacji stowarzyszenia narodowe, co było zaproponowane dla poprawy finansowej, zaczęły się niepowodzenia, które w końcu zniweczyły jedność organizacji. Czas to był bardzo niesprzyjający, gdyż właśnie wtedy powstawały u niektórych niezadowolonych narodów poważne i podstawowe żądania. Jeden z nich, zresztą zupełnie słusznie, chciałby mieć własną ojczyznę i to po 2000 lat jej nieistnienia, drugi żądał kolonii, które utracił dzięki zbytnej wojowniczości. Inne narody

znowu przeciwdziałały temu, bo żaden nie chciał nic stracić z tego, co posiadał. Otóż przy takich nastrojach nawet delegaci bardzo skromnych esperanckich stowarzyszeń narodowych stali się igraszką politycznych wpływów i wyczężali siły, żeby wykorzystać międzynarodową organizację, czyniąc z niej rzeczniczkę swych narodowych pragnień... Oczywiście jest to wielkie nieporozumienie, gdyż nawet te bardzo kosztowne nieesperanckie międzynarodowe organizacje i urzędy nie mają ani środków ani możliwości spełnienia tak daleko idących żądań. Esperanckie zaś w żaden sposób tu pomoc nie mogą, a zasadniczo, nie powinny takich spraw nawet dotykać. Cóż, kiedy to się nie podoba i kiedy nie zdają sobie dobrze sprawy z tego, co jest możliwe, a co nie, prac przemocą do wypełnienia swych życzeń. Przy tem zarządzane są jakieś zmiany, przeciwnie samej naturze organizacji, jakieś przeniesienia do miejscowości, jak się zdaje, bardziej odpowiedniej dla osiągnięcia tych prywatnych celów. Z drugiej strony niszczy się organizację międzynarodową w całym kraju, gdy się okazuje, że się nie da jej odpowiednio nagiąć na swoją korzyść. Wszystko to są środki nie prowadzące do żadnego celu.

Trzecim znanym rodzajem istniejących międzynarodowych organizacji, przy tem najbardziej odpowiednim samej idei supernacji, są rozmaite naukowe towarzystwa i instytucje. Częściowo prywatne, częściowo subsydiowane przez rządy lub miasta, łączą one pracowników naukowych różnych narodowości bez żadnego uprzywilejowania, a wyniki ich prac są korzystne w równej mierze dla wszystkich narodów, dla całej ludzkości. Właśnie te, przeważnie dobre, wyniki działalności tych naukowych placówek są dowodem, że typ najbardziej się zbliża do idealnego typu supernacjalnych organizacji i to zarazem wskazuje, że omawianą supernację należy rozumieć przede wszystkim

jako dziedzinę powszechnej użyteczności wszystkich narodów i ludzi. Za tem w grę tu powinny wchodzić nie żadne prywatne i tem bardziej, czysto materialne względy, które najczęściej są wyrazem tylko miejscowych bardzo ograniczonych okoliczności i warunków, lecz sprawy najogólniejsze o charakterze bardziej teoretycznym i naukowym, skierowane ku ogólnemu dobru. I sprawy te, traktowane więcej naukowo, stwarzają również konieczność stosowania naukowej metody pracy, co też powinno stanowić zasadniczą właściwość supernacji, dając niezbędną ścisłość i bezstronność wszystkim jej osiągnięciom.

Tu należy jednak podkreślić, że było by wielkim błędem mniemanie, jakoby do tej wysokiej dziedziny mogą należeć i działać w niej tylko nieliczni ludzie: myśliciele, filozofowie. Wcale nie! Każdy człowiek ma w swym mózgu, a za tym i w swym intelekcie, cząsteczkę, pokrewną tym ideom, każdy, na przykład, może zostać esperantystą i pracując w ten sposób na korzyść supernacji nawet tylko w niewielkim kole najbliższych, może bardzo przyczynić się do całkowitego zrozumienia i rozpowszechnienia tej ważnej dla ludzi idei. Należy jednak do tego dobrze przestudować i należycie sobie przedstawić właściwy charakter tej dziedziny, opisany w tym dziełku, gdyż w przeciwnym razie żadne wysiłki nie dadzą pożądaných wyników, stwarzając w niektórych wypadkach nawet nieporozumienia i przykre sprzeczki narodowościowe.

Zdaje mi się, że dla uniknięcia nawet możliwości samej, takich sprzeczek i kłótni należało by stosować pewne specjalne postępowanie, właściwe tej supernacjalnej dziedzinie. Mówię tu o tak zwanym „postępowaniu bezosobowym“ to jest takim, kiedy jest zupełnie nieznaną lub ukrytą osoba działająca, a za tym i jej narodowość, a każdy czyn jest rozważany i ceniony tylko na podstawie wewnętrznych istotnych wartości tego czynu. Przykładem ta-

kiego postępowania jest sam Zamenhof, który po opracowaniu swego języka wszechświatowego, nazwał go językiem „Esperanto“, ukrywając przy tem swoją osobę pod pseudonimem: „Dr Esperanto“. Może to było trudne do utrzymania w tajemnicy, w każdym razie inni temu przeszkodzili. A szkoda — obecnie dobrze rozumiemy, że myśl autora Esperanta była właściwą i że taka bezosobowość i neutralność mogła by przyczynić się do większych postępów języka, niwecząc wszelką podejrzliwość niechętnych z punktu widzenia walki narodowej. W nasch jednak czasach, przy pracy na olbrzymim terenie wszechświatowym, gdy jej przeważająca część może odbywać się tylko listownie lub na szpaltach pism, wskazany sposób postępowania wydaje się zupełnie możliwym, a pod względem moralnym godnym polecenia.

Może należy jeszcze kończąc ten rozdział o supernacji, dodać, że taka jak tu się opisuję działalność nadnarodowa nie powinna wcale przeszkadzać dążnościom narodowym ani rodzinnym, ani ich urzeczywistnieniu. Przeciwnie, można z całą pewnością powiedzieć, pozostając w zupełnej zgodzie z zasadami najbardziej życiowej filozofii Wschodu, że te trzy dziedziny ludzkiej myśli i działania: supernacja, naród i rodzina tylko łącznie tworzą doskonałego człowieka i doskonałą ludzkość przyszłości, tak samo jak odpowiednio: świadomość, woła i miłość tworzą doskonały ludzki duch i doskonałe ciało.

ZADANIA SUPERNACJI.

W poprzednim rozdziale poznaliśmy nową dziedzinę życia ludzkości, mianowicie supernację. Omówmy teraz rodzaj działalności człowieka i jego dążenia w tej dziedzinie, a więc jej zadania doraźne i cel ostateczny. Da to nam i praktyczne wskazówki o najodpowiedniejszej me-

todzie pracy, a również pozwoli poznać właściwe zasady dobrej organizacji, zdolnej ułatwić te problemy.

Skoro mamy trzy ustalone wyżej fazy życia człowieka kulturalnego, to już z góry możemy podzielić pomiędzy nimi jego podstawowe zadania i cele. Główny cel *rodziny*, podyktowany jej przez samą naturę, to troska o przyszłe generacje, t. j. zrodzenie, pielęgnowanie i wychowanie dzieci do tego czasu aż dziecko zupełnie dorówna rodzicom, za tem do czasu, kiedy samo potrafi także rodzic i wychowywać dzieci następnego pokolenia i zdobywać dla nich i dla siebie przez cały czas ich dzieciństwa niezbędne środki do życia. Ten cel jest głównym celem materialnym również i całej ludzkości, każdej fazy jej rozwoju. Jednakże rodzina z przyczyn naturalnych, gra tu główną rolę, inne fazy tylko pomagają w osiągnięciu tego głównego dążenia ludzkości. Te obowiązki względem dalszych generacji miała rodzina także wtedy, gdy jeszcze nie wytworzyło się nic podobnego do więzi narodowej. Ale w tamtych odległych czasach rodzina miała oprócz tego jeszcze obowiązki bronić nową niedojrzałą generację od napadów nieprzyjaciół, należących do rodzaju ludzkiego, lecz innego niż oni pochodzenia, co wyraźnie się ujawniało przez inny, używany przez nieprzyjaciela język. Później obowiązek ten stopniowo brały na siebie powstające nowe ugrupowania, mówiące tym samym językiem, które też z czasem stały się następną fazą rozwoju ludzkości — *narodem*. Lecz z czasem obowiązek obrony rodzin, mówiących tym samym językiem, mógł być bardzo łatwo szerzej rozumiany i mógł zawierać nie tylko walkę i różnego rodzaju przygotowania do niej, lecz również pokojową pomoc rodzinom i całemu ogółowi, przez stopniowy rozwój kultury i zdobywanie naukowych środków ułatwiania życia ludzkiego. Dzięki temu naród z biegiem wieków stał się nie tylko obroną, lecz i organizatorem całego życia

w swym obrębie, tworząc rozmaite państwa o charakterze narodowym, gdzie czynności niezbędne dla obrony grają i nadal rolę dominującą, przy czym jednak zasięg i rodzaj tych skupień ludzkich zależy w bardzo znacznym stopniu od warunków, w jakich się znajdują. Między innymi bardzo dodatni wpływ na takie skupienia ludzkie wywierały dość częste i niejednakowo długie u różnych narodów okresy, kiedy dobrze ustalone zewnętrzne warunki powodowały zaprzestanie walki, czyniąc obronę zbędną. Wtedy cała energia tak szczęśliwych narodów kierowana była wewnątrz na rozwój kultury narodowej w celu większego ułatwienia życia ludzkiego aby w ten sposób wypełnienie głównego zadania uczynić bardziej łatwym i doskonałym. Zasadniczo ta kultura nie była niczym innym, jak tylko zebrany podczas stuleci i tysiącleci doświadczeniem człowieka w różnych dziedzinach rodzinnego i narodowego życia i częściowo już skryształizowanym w podaniach, wierzeniach, lecznictwie i t. d.

Lecz praktyczne doświadczenia z bardziej szerokiego terenu są bardziej trafne i bardziej skuteczne niż z terenu małego — jednego tylko narodu. Jeżeli jakiegokolwiek trudne problemy nie zostały jeszcze rozwiązane przez pewien naród, bardzo być może, że inny, szczęśliwszy, już je całkowicie rozwiązał. Obserwujemy tu ten sam porządek rzeczy co i poprzednio. Podobnie jak pojedyncza rodzina nie potrafi tak skutecznie bronić się, jak to może czynić naród w odniesieniu do każdej wchodzącej w jego skład rodziny, tak samo i każdy pojedynczy naród nie potrafi tak dobrze rozwiązać problemów życia kulturalnego podług swego doświadczenia jak to robi *supernacja* na podstawie doświadczeń wszystkich narodów. Oto jest przyczyna powstawania międzyludzkich supernacjalnych stosunków, które już w starożytności, pomimo różnorodności języków, tworzyły liczne pozytywne dla narodów u-

miejętności i nawet doprowadziły do tak ważnych dla całej ludzkości wytworów ludzkiego ducha, jak religia, filozofia, medycyna, sztuka, technika i inne. Pozałowania godne jest tylko to, że w te ważne zdobycze włączony jest dorobek tylko części narodów, mianowicie tylko Zachodu Europy, tymczasem gdy większa część świata, ze swoją częstokroć bardziej starą i rozległą kulturą, wskutek trudności językowych, prawie nie bierze udziału w tej ważnej pracy zachodnich sąsiadów. Tylko rozwój języka międzynarodowego może naprawić ten brak tworząc naprawdę czynną wszechświatową supernację. Właśnie ustaliliśmy sferę jej działalności i zadania na podstawie jej genezy i znaczenia dla ludzkości i z tego widać, że rzeczywiście po ostatecznym utworzeniu supernacji zostanie otwarta droga dla wszystkich ludzkich umiejętności i nauk, praktycznych i teoretycznych aż do największego udoskonalenia, zawdzięczając najszerszemu i najbardziej ogólnemu, jakie tylko jest możliwe, ich potraktowaniu.

I oto teraz widzimy, że zadanie supernacji, a więc cel działalności w niej, zawiera całą ludzką wiedzę i naukę, wszystko co jest pożyteczne dla ludzi, co czyni życie bardziej łatwym, bardziej pięknym i celowym. Jednak wcale nie ma obawy, że dzięki tej działalności zniknie lub zmniejszy się praca dla kultury narodowej. Bynajmniej! Działalność supernacyjalna jest poszukiwaniem i wskazywaniem narodom prawdziwych dróg do postępu, przygotowaniem niezbędnego do tego planu ogólnego, lecz korzystanie z tych dróg i planów, urzeczywistnienie postępu w życiu codziennym i przede wszystkim w pielęgnowaniu i nauczaniu nowych pokoleń (główny cel ludzkości) pozostaje i będzie pozostawać nadal przy narodach i rodzinach.

Oto w jaki sposób w pełnej zgodzie i doskonałej harmonii rodzina, naród i supernacja pracują wspólnie dla urzeczywistnienia coraz większego postępu i doskonałości całej ludzkości.

METODA PRACY W SUPERNACJI.

Widzieliśmy w poprzednich rozdziałach, że największe zwycięstwa na polu kultury ludzkość zawdzięcza nie jednemu jakiemuś narodowi, lecz współpracy wielu z nich i to już przed setkami i tysiącami lat właściwie zapoczątkowało supernację, jeszcze wówczas nie rozumianą należycie, a jednak jakgdyby nieświadomie czyniącą krok za krokiem, trwale postępy na korzyść całej ludzkości. W ten sposób pomimo olbrzymiej przeszkody w różnorodności i wrogich stosunkach ludów zbudowano piękny gmach zachodnio-europejskiej nauki, a to w znacznym stopniu ulepszyło nasze codzienne życie również i pod względem praktycznym i materialnym. Jednak i dotychczas bardzo mało zrobiliśmy w uporządkowaniu naszego życia moralnego i duchowego. A więc dalecy jeszcze jesteśmy od doskonałości, a niezbędnym środkiem doskonalenia się jest bardziej świadoma praca supernacjalna. W tym celu musimy zapoznać się z metodą tej pracy.

Gdy mamy do zbadania jakiś nowoczesny, utworzony przez supernacjalną współpracę, przedmiot lub sprawę i studiujemy sposób ich powstawania czy rozwoju, to z kolejności i porządku niezbędnych do tego prac i czynności elementarnych wnioskujemy o właściwej metodzie zastosowanej w tych wypadkach. Otóż weźmy dla przykładu jakąś nowoczesną maszynę, np. lokomotywę, dalekiej Brazylji i przedstawmy sobie sposób jej powstania. Założmy, że to jest pierwsza lokomotywa tego kraju. Pierwszą myśl o tej lokomotywie, jako o bardzo silnym środku lokomocji, jej przyszły konstruktor mógł powziąć na podstawie własnego doświadczenia, własnych prostych przeżyć. Lecz gdyby tenże konstruktor zechciał zbudować maszynę na podstawie tylko własnego doświadczenia, to musiał by wykonać przy tym olbrzymią, przekraczającą jego siły pracę;

badać, eksperymentować, robić wynalazki. I po tym wszystkim jednak jego maszyna nie była by ani doskonała, ani praktyczna w użyciu. A więc po długiej, uciążliwej pracy — niepowodzenie! Lecz jeśli ten sam konstruktor zastosuje supernacjonalną metodę postępowania, wynik będzie zupełnie inny. W tym celu winien on przede wszystkim zebrać z całego świata już dokonane rozwiązania tego zadania, zbadać je, zestawiając ich cechy charakterystyczne z potrzebami zadania i następnie prosto wybrać najwłaściwsze w celu ścisłego odtworzenia go w nowej konstrukcji, albo odtworzenia z pewnemi zmianami podług miejscowych warunków. W ten sposób zbudowana, brazylijska lokomotywa, bardzo mało różni się od lokomotyw innych krajów i jest możliwie najdoskonalsza, będąc wyrazem dostojnej i owocnej idei supernacji. W tym prostym przykładzie, tylko zebranie z całego świata rozwiązań, jest czynnością supernacjonalną, wszystko inne może być dokonane na miejscu, zarządzeniem czynników narodowych, bo sprawa takich budów jest już ogólnie znana i często praktykowana. Lecz istnieją bardziej skomplikowane sprawy, znajdujące się przy tym w fazie dociekań. W nich rozmaite rozwiązania, zebrane supercjonalnie po całym świecie, zwykle jeszcze bardzo się różnią pomiędzy sobą. W takich wypadkach jest bardzo trudne, a często i wprost niemożliwe porównawcze zestawienie rozwiązań, a przy tym może być i tak (bo sprawa jest w fazie studiów), że wielu badaczy na świecie ma jeszcze jakieś inne projekty i rozwiązania w przygotowaniu. Wtedy staje się koniecznym zebranie opinii i tych badaczy a również, gdy to jest możliwe, i ich współdziałanie w porównawczych zestawieniach i w wyborze ostatecznego rozwiązania.

I nie tylko w sprawach podobnych do budowy lokomotywy, t. j. w technicznych możemy z powodzeniem stosować opisaną metodę supernacjonalną. Wszelkie praktycz-

ne zadania wprost wymagają podobnego postępowania. Należy jednak podkreślić, że może ono dać dobry wynik tylko wtedy, gdy jest zupełnie wolne od niepożądanych wpływów, t. j. gdy czynności supercjanalnego zbierania i opiniowania są zupełnie niezależne od osobistych, narodowych, pieniężnych i innych możliwych krępujących okoliczności. Wszyscy biorący udział powinni oddawać się supernacjalnej pracy jedynie dla dobra ludzkości i z powodu wewnętrznego powołania do spraw, których się podejmują. Rozumie się, że muszą oni mieć zabezpieczone niezbędne, skromne środki utrzymania.

Teoretyczne zagadnienia ludzkiej wiedzy, tak zwana czysta nauka, również przy powstaniu i podczas dalszego rozwoju wymaga zbierania rozmaitych przedmiotów badań, tudzież opisów zjawisk natury martwej i żyjącej. Również człowiek w swym rozwoju i w swej historii kultury daje wiele sposobności do takich badań dla wzbogacenia już istniejącej wiedzy i odkrycia dalszych nowych jej gałęzi, aż póki wszystkie zagadki i tajemnice naszego istnienia nie zostaną całkowicie opanowane, a świadoma swych zadań i celów ludzkość potrafi rozumnie kroczyć naprzód do coraz lepszego stanu doskonałości. Te piękne perspektywy wymagają rozległej i wyężonej supernacjonalnej pracy: zbieraczy — od prostych do najbardziej wykształconych, ludzi, którzy zestawiają zebrany materiał z prawami natury, a więc go usystematyzują, uczonych, wydających opinie i ogólne wnioski — syntezę wszystkich poruszonych idei i zagadnień. Do tego, aby ta wielka i bardzo potrzebna dla ludzkości praca mogła szybko osiągnąć pożądane wyniki, trzeba udziału w niej nie tylko poszczególnych pojedynczych uczonych, co przeważnie mamy obecnie, lecz całych supernacjalnych grup zbieraczy, systematyzujących i uczonych - badaczy, rozsianych po całej kuli ziemskiej i połączonych wspólnym językiem pomocni-

czym i umiłowaniem przedmiotu badań i samej idei supernacji. Tacy ludzie mogli by razem tworzyć pewne grupy fachowe, skupiające się dokoła jakiegoś organu pracy supernacjalnej, wydawanego w języku międzynarodowym, lub dokoła kilku organów fachowych.

Poza tym wszyscy, którzy chcą i mogą pracować, supercjonalnie, powinni utworzyć jakąś jaknajprostszą organizację, gdzie były by adresy i wzmianki o zainteresowaniach fachowych wszystkich członków. Stosunki wzajemne mogły by się odbywać za pośrednictwem poczty, a również drukowania odpowiednich komunikatów i artykułów we własnej prasie. Jest możliwe i porozumiewanie się osobiste w wyjątkowych okolicznościach; podczas kongresów, wycieczek, podróży i t. d. Prasa własna, kongresy, korespondencje — wszystko to, rozumie się, wymaga wydatków, lecz w porównaniu z obecnymi wydatkami na kilkanaście istniejących instytucji międzynarodowych będą one skromne, a więc środki muszą się znaleźć. Być może że państwa, które obecnie tyle tracą na instytucje międzynarodowe, obniżą przynajmniej stawki pocztowe, że towarzystwa narodowe pomogą w wydawaniu pism, że możni i dobrzy ludzie przyczynią się pieniądze do zapoczątkowania tej ważnej sprawy. (Obszerniej o organizacji w następnym rozdziale).

Tu ktoś może zapytać: jakże będzie z nauką w języku ojczystym w szkołach, gdy jednocześnie będą badania naukowe, prowadzone po esperancku w zakresie supernacji? Otóż nauka narodowa i objętość jej wykładów w szkołach nie zmniejszy się, a raczej się powiększy, gdyż badania i studia, prowadzone obecnie przez uczonych w języku ojczystym i dalej będą się w ten sam sposób prowadziły i tylko w następnym stadium będzie się je kontrolować i porównywać z badaniami innych krajów metodą supernacjalną. Przybędzie zaś nauce i szkołom najważniejsze z

całej pracy za pomocą tej metody, mianowicie zastosowanie wyników do życia narodowego i rodzinnego. W tym celu zaraz po osiągnięciu przez supernacjalną naukę jakichś nowych ogólnych wniosków, jakichś nowych podstawowych odkryć — wszystko to będzie wprowadzane do szkół w języku ojczystym, żeby wzmacniać i rozwijać narodową kulturę, przygotowując jej przedstawicieli do dalszych postępów na tym polu. Za tym tylko przygotowawcza praca przy porównaniu badań różnych krajów będzie odbywać się supernacjalnie w języku międzynarodowym w oparciu o zebrane po całym świecie materiały, opinie, o zaproszonych mędrców...

Jest wielu przeciwników stosowania międzynarodowego języka, nawet tylko w tym zakresie. Twierdzą oni, że to przeszkodzi rozwojowi języków przyrodzonych, będącemu wykładnikiem kultury narodów. To nie jest słuszne już dla tego, że międzynarodowy język jest tylko pomocniczym i używa się go tylko tam, gdzie nie można zastosować swego własnego. Za tym możemy i powinniśmy posługiwać się nim w dziedzinie supernacji, gdyż żaden inny nie może tu osiągnąć całkowitego powodzenia, a bez takiego języka sama supernacja nie może należycie się rozwijać, a tembardziej nie może dać tego ostatecznego największego pożytku ludziom i całej ludzkości. A przecież nikt z nas w domu własnym, w stosunkach rodzinnych i społecznych swego kraju nie zamieni języka ojczystego na międzynarodowy. Tu stoi na straży i umysł i serce.

Należy powiedzieć jeszcze słów kilka o międzynarodowej pomocy, t. j. właściwie o pomocy cudzoziemcom w obcym kraju, co było praktycznym celem pierwszych organizacji esperanckich i do dziś dnia jest sprawdzianem ich sprawności. Otóż to jest pole dla wszystkich, co mają nawet najslabszą skłonność do supernacji, a więc i dla początkujących zwolenników języka międzynarodowego.

Przed wszystkim to jest pomoc w miarę możliwości i udolenia przy różnego rodzaju kolekcjonowaniu, o czym mówiliśmy wyżej, a następnie i osobista współpraca z cudzoziemcami w sprawach nie dających się skierować przeciwko jakiemuś narodowi czy nawet człowiekowi, t. j. w sprawach supernacjalnych.

JAK ZORGANIZOWAĆ SUPERNACJALNĄ PRACĘ.

Wszystko, co powyżej powiedzieliśmy o zadaniach supernacji i o metodzie pracy w niej, dowodzi, że dla ułatwienia tej pracy i dla stworzenia stałego dodatniego oddziaływania na życie w potrzebnym kierunku bardzo by się przydała jakaś wszechświatowa organizacja, odpowiednio skonstruowana. Znamy kilka dużych ugrupowań ludzi w tej skali, lecz wszystkie one mają na widoku tylko stronników jakiejś religii, lub idei, lub pewnego fachu, a nawet jakiegoś sposobu spędzania czasu. I jest tylko jedna poważna próba organizacji neutralnej, t. j. takiej, do której każdy bez wyjątku człowiek może należeć, i to jest właśnie wszechświatowy związek esperantystów. Otóż na podstawie wniosków z tej próby i z niektórych innych ugrupowań postaramy się ustalić główne zasady przyszłej organizacji. Przed wszystkim, jako uzupełnienie poprzedniego podamy jeszcze niektóre fakty, dotyczące związku esperantystów, jako podstawę do zapowiedzianych wniosków i zasad.

Obecnie esperanckie organizacje składają się z towarzystw narodowych i wspólnego międzynarodowego centrum. Są one dosyć liczne i obejmują olbrzymią ilość stowarzyszonych, a jednak brak im, powiedzmy, powagi, ażeby godnie reprezentować i decydować o zastosowaniu czynnika tak dużej wagi, jak międzynarodowy język. Na-

rodowe stowarzyszenia wprost toną w sprawie nauczania języka, co jest bardzo ważne, lecz nie wyczerpuje zadania, bo bez dalszej supernacjalnej pracy uczniowie szybko odzwyczajają się od stosowania języka i to naogół zniechęca wielu nawet bardzo przyjaźnie usposobionych i wytrwałych. Połączenie narodowych ugrupowań zapomocą międzynarodowego ogólnego związku (co uczyniło najwpierw, jak już wspominaliśmy, UEA, a następnie i drugi konkurencyjny związek IEL, utworzony później z siedzibą w Anglii) w niczym nie pomogło sprawie. Przeciwnie, wniosło ono do tych międzynarodowych jednostek całe kłębowisko różnych narodowych dążeń i wymagań, podważając tak potrzebną im powagę bezstronności, co miało już jako skutki takie nieszczęścia, jak zamach przeniesienia UEA do Anglii, jak zniszczenie stowarzyszeń esperanckich w całych Niemczech i inne. A po tym nastąpiła już prawdziwa katastrofa — pojawienie się dwóch międzynarodowych organizacji centralnych — przy tem, nowsza z nich powtórzyła tą samą pomyłkę, pociągnęła do udziału narodowe stowarzyszenia, już w tym czasie przeważnie zgrupowane w ogólnokrajowe jednostki. Wprawdzie nowe centrum — Anglia było silniejsze, lecz cóż z tego? Jakież bo to naród pozwoli, żeby jego narodowe, chociażby niewielkie esperanckie organizacje, podlegały jakimś pozakrajowym wpływom i kierownictwu mniej lub więcej silnej władzy? Rozumie się żaden! A więc taka zależność może być albo tylko formalna, papierowa, w najpoważniejszym wypadku tylko pieniężna pomoc dla centrum bez możliwości jakiegoś odwzajemnienia się z jego strony, albo może doprowadzić i inne kraje do takiej katastrofy jak w Niemczech. Z tego wniosek, że było by lepiej pozostawić narodowe organizacje ich własnemu losowi i poprzednio już dokonywanej z powodzeniem pracy zupełnie niezależnie od międzynarodowego związku, a nato-

miast stworzyć supernacjalną organizację bez specjalnie silnego centrum, lecz z poszczególnych osobników ludzkich różnych narodowości i to dla spraw tylko supernacjalnych, jak je określiliśmy poprzednio i to na zasadach, logicznie wynikających z samej istoty rzeczy, które w dalszym ciągu ustalimy. Ale jeszcze przed tym musimy powiedzieć słów kilka o dawnych hodlerowskich delegatach — zasadniczych komórkach budowy poprzedniej organizacji UEA przed wejściem związków narodowych.

W tych niezbyt odległych czasach, gdy UEA było z takim powodzeniem zapoczątkowane, esperantyści, jeszcze bardzo nieliczni, rzadka rozsiani po całym świecie, wykazywali prawie wszyscy wybitne cechy pierwszych pionierów, ludzi o gorącym sercu. Właśnie takimi byli ówcześni delegaci związku i żaden z nich nigdy i pod żadnym względem nie zbaczał z dróg, właściwych prawdziwemu esperantystyce i w ten właśnie sposób kierował wszystkim sam Hodler. Lecz stopniowo, z czasem ulegało to zmianie: do organizacji razem z większą liczbą nowych członków, przychodziły różne inne dążenia, pewne różnice w poglądach, które w końcu wpłynęły i na samo serce towarzystwa, gdzie już wtedy, niestety, nie biło supernacjalne serce Hodlera. Wtedy to właśnie wprowadzono do organizacji stowarzyszenia narodowe, a razem z nimi rozmaite mniejszościowe nadzieje i zarazem niesnaski. Delegaci zmuszeni zostali do polityki i, niekontrolowani ani z dołu, ani z góry, gdyż żadna kontrola w tych warunkach nie jest możliwa, wyczarowywali rozmaite głosowania, wybory, opiniowania, podług dających się w tym czasie odczuć jakichś „podszeptów lekkiego wietrzyka“. Aż w końcu, właśnie w ten sposób, doszło do takiego nonsensu, jak pamiętne głosowanie, przenoszące same centrum z Genewy, prawdziwego środka Europy i nawet świata w sprawach międzynarodowych, do centrum najsilniejszej

narodowości. Po takim „czynię“ już chyba każdy zrozumie, że czas poważnie zastanowić się, wracając do logicznych podstaw samego ruchu, w celu odzyskania zgubionej drogi. To też uczynimy w ten sposób.

Jak już wiemy, jest trzy główne dziedziny ludzkiego życia indywidualnego: rodzina, naród i supernacja. Są one stworzone przez trzy strony ludzkiego i wszechświatowego bytu, ustalone we wschodniej filozofii: dobroć, wola i świadomość. Te trzy cechy, wchodząc w rozmaitych ilościach i stosunkach do budowy ludzkich umysłów, nadają im rozmaite charaktery i właściwości. A więc istnieją typy ludzkie o największej zdolności do życia rodzinnego, inne typy ze skłonnościami do życia w ugrupowaniu narodowym i na koniec typy trzeciego rodzaju, najbardziej nas tu obchodzące, o przeważających uzdolnieniach supernacjonalnych. Ci ostatni to w najpoważniejszych wypadkach filozofowie i uczeni różnych stopni, lekarze i technicy o kierunku teoretycznym i wszyscy ci, co zajmują się sprawami ogólnymi i w tym samym stopniu potrzebnymi dla wszystkich narodów, równie polepszającymi życie każdego człowieka przez kulturę i postęp na podstawie nauki i wiedzy. Ale do tej kategorii należą i bardziej skromni ludzie, mianowicie prości zbieracze materiału dla dalszych badań, aż do tych najskromniejszych zbieraczy znaczków pocztowych, nie przynoszących wprawdzie bezpośredniej supernacjonalnej korzyści, lecz wyraźnie przyspობiających się do dalszej działalności, już dla rozrywki nawet stosując prawdziwie supernacjonalną metodę pracy. W ten sam sposób do tej trzeciej kategorii można zaliczyć każdego, czyja działalność, nie dając bezpośredniej materialnej korzyści wszystkim ludom i ludziom, jednak jest skierowana ku uprzyjemnieniu ich żywota bez żadnej dla kogobądź szkody. Są to: gry fizyczne, wędrówki, turnieje i temu podobne zabawy. Ale w żadnym wypadku i pod

żadnym względem nie można zaliczać do spraw supernacjonalnych takich które mogą wywołać jakieś nieporozumienia i waśni pomiędzy narodami. Można o takich rzeczach mówić w ramach supernacji, dążąc za pomocą badań specjalistów do ich usunięcia wogóle, a nie tylko w jakimś poszczególnym wypadku, przy tem możliwe decyzje w tego rodzaju sprawach nie mogą nikogo obowiązywać, posiadając pewien wpływ na sprawę jedynie dzięki zupełnej bezstronności w opracowaniu.

I otóż celem omawianej supernacjonalnej organizacji będzie nieść pomoc tym wszystkim właśnie w takich jak wspomniane sprawach, przez umożliwienie swobodnych i niezależnych w każdym wypadku stosunków pomiędzy nimi aż do utworzenia fachowych grup z ludzi, mających te same zadania w pracy supernacjonalnej, lub interesujących się tym samym ważnym zagadnieniem. Dalszym celem jest ułatwienie wydawania centralnego organu i głównych organów fachowych i umożliwienie współpracy w tych organach każdemu członkowi, mającemu do powiedzenia coś zajmującego pod względem supernacjonalnym. Dalej organizacja ta powinna troszczyć się o ustaleniu ogólnej międzynarodowej pomocy w sensie dawnego UEA, lecz dotyczącej tylko spraw supernacjonalnych i wykonywanej nie przez delegatów, lecz przez każdego członka, który w ten sposób zaprawia się do supernacjonalnej pracy. Wszyscy delegaci w obecnym rozumieniu ich obowiązków, wszelkie komitety, głosowania i wybory powinni całkowicie zniknąć, natomiast pozostaną tylko: poszczególni członkowie, personel techniczny i finansowe patronaty złożone z życzliwych i zamożnych ludzi, którzy z własnego popędu podjęli się wspólnie wprowadzenia w życie obecnie tu głoszonych zasad. Starzy delegaci, o ile by chcieli, mogą pozostać nadal na tym stanowisku, lecz tylko jako dobrowolni pomocnicy finansowego pa-

tronatu, a więc tylko w roli zbieraczy możliwych prywatnych (nie od członków) datków dla patronatu.

Zestawiając wszystko powyższe przychodzimy do następujących zasad organizacji stronników pracy supernacjonalnej, których tu nazywamy esperantystami:

1) Każdy esperantysta i sympatyk jest członkiem supernacjonalnego zrzeszenia i winien pomagać wedle swych możliwości i usposobienia wszystkim współzrzeszonym w sprawach supernacjonalnych, t. j. nie skierowanych przeciwko jakiejś nacji lub jakiemuś człowiekowi.

2) Członkowie chcący sami czynnie pracować w supernacji drukują swe nazwisko, adres, zajęcie i dział, w którym chcieli by pracować, w centralnym organie, przekazując za każdorazowe wydrukowanie tych oznaczeń w podarunku organowi po cztery franki szwajcarskie.

3) Zyczliwi i zamożni ludzie i stowarzyszenia z własnej inicjatywy i bez zbytecznych formalności tworzą patronat do wydania centralnego organu, troszcząc się o sprawy finansowe, opłacając przez siebie wynajętych redaktora i personel techniczny i przyjmując wszystkie dary na to od członków i osób prywatnych. Patronat niema żadnego wpływu w organizacji oprócz czysto pieniężnego współdziałania.

4) Organ centralny ma drukować wspomniane zgłoszenia członków o zamierzonej supernacjonalnej pracy i oprócz tego wszystkie bez wyjątku, glosy i artykuły wszystkich członków, dotyczące tematów supernacjonalnych, o ile autor razem ze zgłoszeniem notatki nadeszłe patronatowi pewną, możliwie najmniejszą, lecz podług opinii patronatu dostateczną ze względu na prowadzenie czasopisma, kwo-

tę. Wysokość opłaty patronat ustala na rok z góry¹⁾. Artykułów reklamowych w czasopiśmie nie drukuje się.

5) Patronat ma prawo zamiast wydawania własnego organu oddawać wszystkie otrzymywane wpłaty jakiejś istniejącej gazecie esperanckiej lub wydawanej w języku narodowym pod warunkiem drukowania w niej po esperancku zgłoszeń i artykułów we wszystkim zgodnie z podanymi powyżej i dalej zasadami.

6) Redaktor jest obowiązany porządkować materiały do druku, dbając jedynie o zrozumiałość głosów i artykułów i o brak językowych pomyłek. I w tej pracy on powinien być jak osobiście tak i pod względem narodowym ściśle bezstronnym.

7) Wszyscy zgłaszający udział w pracach otrzymują bezpłatnie w podarunku pismo w ciągu roku. Po roku powinni ponownie zgłosić udział jak wyżej.

8) Członkowie, którzy zgłosili swój udział w pracy i zostali wydrukowani w piśmie mogą, zgodnie ze swymi możliwościami i chęcią organizować się w grupy fachowe, analogicznie do organizacji ogólnej. I w tych organizacjach fachowych dobierają się następnie dobrzy i zamożni ludzie, patronaty i powstają centralne fachowe organy w sposób, omówiony w poprzednich paragrafach.

1) Obecnie autor przewiduje jeszcze takse za tłumaczenie artykułów, przysłanych w jęz. narod. co rozszerza zasięg organu.

Tłumacz.

9) Narodowe stowarzyszenia esperanckie, nie należąc do supernacjonalnego zrzeszenia, mogą jednak podtrzymać centralne organy, płacąc w tym celu kwoty patronatowi głównemu lub fachowym, albo znowu lokalnemu oddziałowi patronatu, zorganizowanemu w dowolnym miejscu.

10) Raz do roku organizuje się podług specjalnego regulaminu, podobnego do regulaminów innych niezależnych międzynarodowych kongresów, wszechświatowy kongres esperancki, gdzie mają prawo brać udział również przedstawiciele narodowych esperanckich związków i stowarzyszeń, lecz bez żadnego specjalnego prawa głosu. Uchwały kongresu mają tylko propagandowe znaczenie i mogą obowiązywać tylko następne kongresy.

Z A K O Ń C Z E N I E.

Zorganizowanie całej supernacjonalnej pracy, zaproponowane na poprzednich kartkach tej książeczki, nie jest wcale czymś zupełnie nowym lub specjalnie wynalezionym. Składa się ono z pierwiastków, które istnieją już wiele tysięcy lat i wspaniale dowiodły swej użyteczności, gdyż one to stworzyły potężny gmach ludzkiej wiedzy i im też zawdzięczamy wiele praktycznych osiągnięć we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia. Niestety, nasze zwycięstwo nie jest jeszcze ani pełne, ani doskonałe, bo np. w sferach duchowej i moralnej często jeszcze postępujemy jak dżicy... Nieszczęście polega na tym, że w życiu i pracy stosujemy również pierwiastki złe, które, grając w ubiegłych okresach życia ludzkości jakąś czynną rolę, pozostawiły

w umysłach ślady bardzo trudne do usunięcia. Otóż, chcąc osiągnąć prawdziwą drogę do doskonalenia się, należy starym odróżniać pożyteczne elementy od szkodliwych, stanowiących zawsze przeciwieństwo pierwszych i stosować w supernacji, dziedzinie świadomego działania, tylko elementy pożyteczne.

I jaknajwięcej ludzi winno brać udział w tej pracy supernacjalnej, gdyż bardziej uitorowane drogi są dostępne dla wszystkich. A tylko wszyscy stanowią ludzkość i tylko ogólny dobrobyt, szczęście i doskonałość stanowią osiągnięcie rzeczywiście na miarę ludzkości. Za tem nasza organizacja powinna być wolna — niczym nie skrępowana — i ogólna — dostępna dla wszystkich. Uprawnić tu należy światowy język Esperanto, który też nie jest czymś nowym, gdyż już go wyprobowano we wszystkich sferach ludzkich.

Określiliśmy supernacjalną pracę i działalność na ogólnym tle celów i przeznaczeń ludzkości, ustaliliśmy przynależne im honorowe miejsce również nie na podstawie wymysłu lub fantazji, lecz na zasadzie starej filozofii z przed tysiącleci, która tak cudownie obejmuje wszystko: człowieka, naturę, wszechświat, ustalając wszędzie moralne i praktyczne zasady bytu. I właśnie dlatego droga ta, do doskonałości jest tak naturalna, prawie jedyna i należy nie tylko do nas, obecnego pokolenia wykształconych ludzi, lecz do ludzi wszystkich wieków i tysiącleci, a my tylko pierwsi na nią świadomie wkraczamy.

I otóż na zakończenie prosimy wszystkich, dla kogo nie jest obojętne imię i przeznaczenie człowieka, o poparcie i pomoc w zapełnieniu pielgrzymstwem tej prawej i prostej drogi do pięknej przyszłości. Pomóżcie, esperantycy i sympatycy, pomóżcie, wykształceni i prostaczkowie!

A osobna prośba do was, ludzie dobrzy i zamożni, gdyż często niewielka kropla waszych dóbr, podana w czas i życzliwie, sprawia nieoczekiwane cuda. Przecie wielu z was dla własnej przyjemności i szczęścia tworzy piękne kwietne ogrody, gdzie uprawia, zasiewa i podlewa ziemię, żeby otrzymać w końcu czarowne, cieszące wzrok, kwiaty. Czy nie lepiej, czy nie piękniej, nie radośniej pracować w wielkim ogrodzie ludzkości, od czasu do czasu podlewać tu młode, rosnące nadzieje rośliny, żeby otrzymać kwiaty wszechpiękne, wszechdoskonałe, jakich dotychczas nie widziało żadne ludzkie oko?

CENA 60 GROSZY.

W sprawach wydawnictwa należy zwracać się pod adresem:
Inżynier JÓZEF PRZYBOROWSKI
Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 20 m. 47.

